



Kaliningrad (Królewiec)

pod dwugłowym orłem (1758-1763)

1758-1763

Prawie każdy z kaliningradczyków wie, że w XVIII wieku Królewiec (Kaliningrad) był podległym koronie rosyjskiej. Jak było to w istocie?

Według „Historii Królewca” Janusza Jasińskiego podamy niektóre szczegóły tych wydarzeń z historii naszego miasta.

W 1757 roku Prusy uwikłały się w dużą wojnę, zwaną później siedmioletnią. Po ich stronie stanęła jedynie Anglia, po przeciwnej stronie znalazły się Francja, Austria, Rosja, Saksonia i Szwecja.

Do bitwy armii pruskiej pod dowództwem feldmarszałka Hansa von Lehwalda z armią rosyjską, która dowodził generał Stepan Apraksin, doszło pod Jagarzewem (Gross Jagersdorf) w dniu 30 sierpnia 1757 roku. Zwycięstwo odnieśli Rosjanie, ale wycofali się z Prus Wschodnich, ponieważ w związku z chorobą carowej Elżbiety sądzono, że jej następca, Piotr, będzie popierał politykę pruską. Ponadto zmusiły ich do tego kroku trudności aprowizacyjne.

Na wiadomość o wkroczeniu Rosjan na terytorium pruskie Królewiec zaczął się intensywnie przygotowywać do obrony.

Tymczasem Fryderyk II powołał w listopadzie 1757 roku. Hansa von Lehwalda do bardziej zagrożonego przez Szwedów Pomorza Zachodniego. Prusy Wschodnie i Królewiec zostały odsłonięte, wszyscy wiedzieli, że nie będą bronione.

Zgodnie z wcześniejszym porozumieniem Rosji i Austrii, carowa Elżbieta wydała 31 grudnia 1757 roku ukaz, mocą którego wcieliła Królestwo w Prusach, czyli późniejsze Prusy Wschodnie, do swojego państwa. Do zbliżającego się korpusu rosyjskiego udała się w wielkim strachu pruska delegacja. Okazało się, że Rosja nie zamierzała traktować Prus jako kraju obcego, narażonego na łupiestwa, lecz jako własną prowincję. Z tego powodu zachowano do tych czasów ustrój kraju, a więc cały system administracyjny, sądowniczy i stanowy, zagwarantowano własność prywatną, nadał w życiu publicznym prowincji obowiązywał język niemiecki, niektóre ukazy tłumaczono na



38. W czasie wojny siedmioletniej słuchaczami wykładów Immanuela Kanta byli także oficerowie rosyjscy (grupa z prawej strony u dołu). Obraz Izoldy Soroczkińskiej i Wiktora Graczowa.

język litewski i polski. Wszyscy urzędnicy, duchowni i nauczyciele mogli nadal pełnić swoje funkcje i obowiązki, ale pod warunkiem złożenia przysięgi wierności nowej władzy. Warunek ten niemal wszyscy ochoczo spełnili.

Natomiast opuszczający na zawsze Królestwo w Prusach za zgodą władz rosyjskich płacili 25 % wartości swojego majątku; kto czynił to potajemnie, narażał się na całkowitą konfiskatę mienia.

Pierwszym gubernatorem Królestwa w Prusach został hrabia Wilhelm von Fermor, dowódca korpusu rosyjskiego.

Rosjanie wkroczyli do miasta 22 stycznia 1758 roku. Na ich żądanie były dzwony we wszystkich kościołach, grała orkiestra, władze miejskie witały uroczysto nowych władców na zamku.

Już w dwa dni później, 24 stycznia, czyli celowo w dzień urodzin Fryderyka II, władze w kościele zamkowym, a mieszczaństwo w staromiejskim, złożyły przysięgę wierności carowej. Nikt nie uchylił się od tego aktu. Zmianę władzy potraktowano jak zmianę rękawiczek.

Wyraźnym symbolem przynależności Królewca i Królestwa w Prusach do Cesarstwa Rosyjskiego było usunięcie pruskich orłów i zastąpienie ich dwugłowymi, czyli rosyjskimi. Zmiany te przeprowadzono nie tylko na gmachach, na winietach gazet, a później – od 1760 roku – także na nowych monetach. Z tytułu gazety królewieckiej usunięto słowo „królewska”. Władze i mieszczaństwo mieli obowiązek – jako poddani carowej – uczestniczyć we wszystkich świątach

państwowych, a szczególnie w obchodach imienin Elżbiety. Wiązało się to ze sporymi kosztami, ponieważ miasto musiało być iluminowane, a ponadto nakazywano urządzać parady, bale i akademie. Polityczny nacisk gubernatorów sprowadzał się tylko do tego, by okazywano wyrazy lojalności wobec imperatorowej.

Współżycie z Rosjanami układało się pomyślnie. Oficerowie rosyjscy w ciągu kilku lat pobytu wprowadzili w obyczajach pewne zmiany. Nie przejmowali się etykietą, łatwo na różne spotkania, do teatru zapraszali niemieckie damy bez względu na ich pochodzenie społeczne, liczył się tylko intelekt i powab. Liberalizm Rosjan dopuszczał do sfer towarzyskich wszystkie te kręgi, które miały coś wspólnego ze sztuką i pięknem. Nic przeto dziwnego, że pleć słaba żywo interesowała się „egzotycznymi” oficerami. Wschodni przybysze zapoznali królewczan z herbata, upowszechnili picia wódki. Od 1760 roku spotykali się Rosjanie i Niemcy w loży masonskiej „Pod trzema koronami” (tj. rosyjską, polską i pruską). Bywali tu m.in. p por Aleksander Suworow oraz hrabia Grigorij Orłow, późniejszy faworyt Katarzyny II.

Ożywiły się kontakty z Petersburgiem, Rygą i Miławą. Ponieważ w Rosji pierwszy uniwersytet powstał dopiero w 1755 roku w Moskwie, Rosjanie tym bardziej doceniali rolę Albertyny. Rektor uniwersytetu w Moskwie, hrabia Iwan Szuwałow polecał młodym Rosjanom studiować w Królewcu. Podobno w czasie wojny siedmioletniej zarejestrowano było tu 18 studentów z Rosji.

Na wykłady Kanta przychodzili także oficerowie rosyjscy.

Rosjanie zamienili polski kościół św. Mikołaja – zapewne z uwagi na patrona – na cerkiew. Królewiec stał się nagle najbardziej zachodnim grodem wschodniego świata.

Rozwijał się wówczas handel. Niektórzy kupcy królewieccy dorobili się olbrzymich fortun. Drobniejsi handlarze oraz rzemieślnicy zarabiali lepiej niż dawniej, bo nawet prości żołnierze rosyjscy chętnie nabywali „zachodnie” towary.